

**Recenzja rozprawy doktorskiej  
w dziedzinie sztuki,  
w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki  
Pani mgr Moniki Polak.**

Tytuł rozprawy doktorskiej:

## **CIAŁO. MEDIUM. OBRAZ**

Promotor: prof. Łukasz Huculak

Recenzent: prof. ASP dr hab. Jarosław Czarnecki

Tytuł recenzji:

## **SZTUCZNY ANALOG**

Pierwszym uderzeniem, część artystyczna rozprawy doktorskiej Pani Moniki Polak zachwyca swą estetyką, poszukiwaniami, eksperymentami, które bez żadnej instrukcji są wychwytywane, ponieważ są autonomicznie w niej zawarte.

To nie-ludzkie w ciele ludzkim, ale czy uwięzione? Czy idealnym habitatem dla nie-ludzi są ciała ludzkie? Czy przeszłość jest uwięziona w przyszłości? Czy może to przyszłość jest uwięziona w przeszłości. Czy nieorganiczne mogą stać się organicznymi, czy raczej organiczne staną się nieorganicznymi? Czy żywe to sztuczne i czy sztuczne to żywe? To fundamentalne pytania nasuwające się podczas recenzowania dysertacji Pani Moniki Polak.

Czy budowanie wspólnoty ludzi i nie-ludzi jest aktualne, czy może to już relikwiny przeszłości?

Nie widzę uzasadnienia dla klasyfikacji recenzowanej dysertacji w obszarze art&science i w obszarze bioartu czy mokrych mediów. Nie znajduję również odpowiedzi na pytanie jaki jest cel umieszczania tutaj historii mokrych mediów, sztuki technologicznej, biotechnologicznej i bioartu.

Praca doktorska pani Moniki Polak jest niezwykle dojrzałą rozprawą. Temat, mimo że stał się już powszechny, nie tylko w Polsce zachwyca swoją estetyką, wręcz perfekcyjnym naśladownictwem lifeartu i bioartu. Naśladownictwem — więc nim nie jest, zdecydowanie nim nie jest.

Praca teoretyczna również zachwyca, ale w zupełnie inny sposób niż artystyczna. Autorka przytacza tutaj post naturalne (jak to nazywa autorka) zjawisko Wielkiej Pacyficznej Plamy Śmieci, które jest świadectwem obecnej kondycji planety Ziemia w korelacji z naszym gatunkiem *Homo sapiens*.

Posthumanizm, *bios*, *zoe* i *geos* to od wielu lat spekulowane obszary, ściślej mówiąc ich zależności i niezależności. Haraway, Braidotti, Bakke to nazwiska cytowane niemal w każdej dysertacji lub w każdym tego typu opracowaniu paranaukowym. Monika Bakke pisze przyrodnicze/społeczne versus żywe/nieożywione. Pytanie brzmi czy to jest nadal aktualne?

Wybrane przez autorkę cytaty są niezwykle trafne, aż chciałoby się usłyszeć, że to nie są cytaty. Pani Monika Polak stąpa po niebezpiecznym gruncie, opisując rzeczy, zjawiska, teorie, które nie mają konkretnego przełożenia na jej sztukę. To przełożenie jest mgliste, niejasne, łatwo je posądzić o falsyfikat. Ale jeśli ktoś z odbiorców obu części, teoretycznej i artystycznej zarzuciłby artystce tutaj niepoprawność, niezasadność takich zestawień byłby w błędzie. Jako recenzent stoję jednocześnie po stronie krytycznej — tej krytykującej, jak i tej drugiej krytycznej — konstruktywnie budującej.

Czym Sztuczna Inteligencja różni się od analogowej inteligencji? Czy im mniej różnic tym jesteśmy bliżej końca? Ktoś zapyta jakiego końca? Czy im więcej różnic, tym Sztuczna Inteligencja jest bardziej doniosła i bardziej autonomiczna? Ale przecież autonomiczną jeszcze nie jest!

Posthumanistyczne idee dążą do połączenia natury i kultury, do tworzenia symbiozy pomiędzy ożywionym i nieożywionym. Ktokolwiek ma rację, ogólnie, posthumanizm czy Pani Monika Polak, zaryzykuję stwierdzenie, że tu nie chodzi o osiągnięcie symbiozy, gdyż taka nie zaistnieje, tu chodzi o zrozumienie, że pomiędzy ożywionym i nieożywionym oraz pomiędzy naturą i kulturą nie ma żadnych granic, nie ma farmerskiej miedzy.

Sztuczna Inteligencja przywoływana w pracy Pani Moniki Polak to furтка do kolejnych recenzji — tutaj zostawię swoje zdanie na ten temat jako enigmę. Ciało i nie-ciało. Body and no-body. Proszę zwrócić uwagę na ten skromny przykład — sam cytuję tutaj samego siebie wkładając kij w mrowisko.

Posługiwanie się płynną formą farby autorka nie nawiązuje do płynów ustrojowych, nawet jeśli Pani Monika Polak tak twierdzi.

Ciekawym jest nawiązanie do twórczości Jima Jarmusha w jednym z tytułów prac Pani Polak: *Only lovers left alive* Jarmusha oraz *Only polymers left alive* Pani Polak, czyli konsekwentna zamiana ciała na nie-ciało.

Krytycznie rzecz ujmując nasuwa mi się pytanie czy czytaliśmy już podobne opracowania. W części teoretycznej znajdujemy dużo podobieństw do innych esejów nt. tego co ludzkie i nie-ludzkie, nt. dychotomii natura/kultura. Praca teoretyczna nie jest zatem ani odkrywczą hipotezą, ani nowatorskim spojrzeniem na istniejący i opracowywany od dawna temat. Ale sam sposób tworzenia narracji w tekście jest bezbłędny. Dobrze się czyta.

Jednak jestem zmuszony zauważyć, że Pani Monika Polak nie musi stawiać się obok Eduardo Kaca, obok Stelarka i innych wymienionych w opracowaniu tuzów art&science. Jej praca jest sztucznym analogiem, sztucznym bioartem, sztucznym lifeartem i wreszcie sztucznym art&science. Inaczej rzecz ujmując można zamienić pierwszy człon „sztuczny” na parabioart., paralifeart i paraart&science. Nie ma żadnej potrzeby stawiania swojej twórczości obok wymienianych artystów. To tylko zaniża poziom, który w rzeczywistości jest niezwykle wysoki.

Przytoczę kilka kuriozalnych przykładów. Celowo nie będę wymieniał nazwisk i instytucji, nadmienię tylko że wszystkie miały miejsce w Polsce na przestrzeni trzech lat.

Przykład pierwszy:

15 artystów i 15 naukowców wybrało się na spływ kajakowy, w każdym kajaku siedział jeden artysta i jeden naukowiec, rozmawiali płynąc, płynęli rozmawiając, wieczorami malowali i pisali — nazwali to art&science.

Przykład drugi:

20 artystów postanowiło zorganizować wystawę art&science i zaprosili do udziału 20 naukowców. Artyści namalowali po jednym obrazie przytaczając swoje dzieciństwo a naukowcy napisali opowiadania o swoim dzieciństwie — nazwali to art&science.

Przykład trzeci: artyści spotkali się z naukowcami i wzięli na warsztat kody genetyczne. Artyści namalowali po jednym obrazie dotyczącym ich kodu genetycznego, analogicznie do poprzednich przykładów naukowcy zrobili jak powyżej — nazwali to art&science.

Do wszystkich trzech przykładów wydano publikacje o znamiennej klasyfikacji art&science.

Przykład czwarty: artysta 'x' tworzy prace od początku lat 90-tych ubiegłego wieku, od 2-3 lat próbuje działać w tej dziedzinie (z powodzeniem), a od niedawna nazywa wszystkie swoje prace od lat 90-tych art&science i bio art, czym nie są.

Przykład Grzegorza Klamana jest trafny. Kiedy Klamana tworzył *Emblematy* w 1993 roku nikt nie miał pojęcia w Polsce co to jest i czym jest bioart. Gdyby teraz je stworzył takim by je okrzyknięto — w mojej ocenie słusznie.

W jakim celu Pani Monika Polak klasyfikuje swoje dzieła obok takich nazwisk? Zupełnie niepotrzebnie.

Pracuję w Gdańsku, dlatego nasuwają mi się dwa nazwiska z północy Polski. Artysta Krzysztof Gliszczyński oraz artystka Anna Królikiewicz — zapewne jest takich nazwisk więcej. Nie potrafię przewidzieć jaki byłby odbiór zestawienia Polak—Gliszczyński—Królikiewicz. Zapewne bardziej logiczny i mniej pretensjonalny. Przykład twórczości Gliszczyńskiego w formie wideo <https://www.youtube.com/watch?v=4Rys2TSj3JA>

Moda na bioart i art&science jest obecnie jak moda na AI — na sztuczną inteligencję. Znana naukowczyni, ekspertka Sztucznej Inteligencji, Aleksandra Przegalińska zauważyła i twierdzi, że są osoby w Polsce, które okrzyknęły się ekspertami AI, a do wczoraj zajmowali się zupełnie czym innym.

Moja konkluzja. Wystarczyłoby tylko usunąć z dysertacji Pani Polak terminy art&science i bioart i wszystko od razu zgadzałoby się. Nie ma potrzeby na siłę poddawać się

modom i trendom obecnie panującym. To tylko ładnie brzmi, ale dlaczego w ten sposób. Efekt jest odwrotny od zamierzonego.

Muszę nadmienić, iż składniki farb pochodzenia zwierzęcego i roślinnego jeszcze je bioart-owskimi nie czynią. Podobnie wybór farb i innych mediów malarskich firm Amsterdam, Renesans, Windsor&Newton oraz Talens nie jest niczym nowym, nie jest innowacyjne czy eksperymentalne.

Zatem.

Jak zrobić imitację bioartu? Jak ożywić sztuczne? Odpowiedź znajdziemy w twórczości Pani Moniki Polak.

W dziełach Polak istnieją takie określenia jak:

- a. dodaje laboratoryjnego charakteru...
- b. przypomina...
- c. imituje...
- d. niejako ożywa...
- e. przypominające...
- f. bliskie biologicznym...

i wiele innych.

Jedna uwaga krytyczna. Podpisy pod zdjęciami. Trudno jest odgadnąć która reprodukcja odpowiada pracom Pani Moniki Polak a która nie, według mnie jest to zaniedbanie. W większości przypadków nie ma nazwisk.

Piękno równa się odpady. Sztuczne imituje żywe — to zależności, które pojawiają się w sztuce Pani Moniki Polak.

Cytuję Monikę Polak: *czynnikiem nadającym procesowi twórczemu dynamikę jest eksperyment. We własnej twórczości uważam go za element fundamentalny [...]* I na tym się zatrzymam.

Dzieła Sztuki Pani Moniki Polak są przepiękne i innowacyjne i z tym nie zamierzam polemizować. To czyste w formie i czyste w przekazie PIĘKNO !!! Jakkolwiek je sklasyfikujemy, bronią się same !

Wykaz dorobku artystycznego, dydaktycznego, działalności organizacyjnej i popularyzatorskiej w zakresie tylko powyższe upewnia i potwierdza.

Zatem ja, niżej podpisany stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska mgr Moniki Polak spełnia warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zmianami) i wnioskuję do Rady Dyscypliny Artystycznej Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu o dopuszczenie mgr Moniki Polak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

04.05.2023

data sporządzenia recenzji

podpis: prof. ASP dr hab. Jarosław Czarnecki